

Szkoła Nr. 1 w Starachowicach pow. ilzeckiej.

Bochyński Józef klasa VII

Zadanie szkolne.

Temat: „Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji”.

Miałem lat 8 gdy nawała niemiecka walała naszą Ojczyznę. Niemcy od początku zaczęli aresztować i prześladować Polaków. Z 19 na 20 stycznia w nocy 1940 roku załomotało gestapo u niemieckie w drzwi naszego domu. Ojczulek mój otworzył drzwi, a gestapowcy wpadli do domu z krzykiem i z bronią w rękach. Kilku obstąpiło mego ojca, a kilku rozpoczęło rewizję. Tatuzioni zaczęli się ubierać. Dowódca gestapowców przy rewizji krzychał, żeby tatuś oddał broń. Obiecując, że jak odda to go wolno puszczać, lecz mój ojciec nie miał broni. U nas na ścianie wisiał Orzeł Polski z gipsu. Nie uszedł on rękami gestapowców. Z krzykiem zdjął Orła, rzucił go na podłogę i zmiażdżył obcasem. W szafie pod bielizną leżała flaga polska. Wyjął ją gestapowiec, ze złością rzucił pod nogi i podeptał. Wśród listów znalazła się mapa Polski. Podarto ją. Nie dali się tatuzioni z nikim porozmawiać i zabrali go z sobą. A u nas w domu przedstawiał się następujący widok: korelka do góry nogami wyproczona, Orzeł potłuczony, flaga polska wybrudzona, szuflady powyjmowane ze stołu, z szafy bielizna wyrzucana. Książki i papiery rozsiewały całą podłogę. Gestapowiec grzebał w nich nie mógł dojść do ładu złością się i krzychał: „Donnerwetter faßluchter”. Nigdy nie zapomnę tego dnia wściekłych krzyków niemieckich, zbladłej twarzy ojca i rozpacz



226

mamy.

Dnia 16 listopada 1946 r.